

Andrzej Siemieniewski

Wniebowstąpienie Pańskie - "Wyniesiony na prawicę Ojca"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 176-178

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pokój, który dał nam Chrystus, nie polega na braku napięć, problemów. Nie ma nic wspólnego z przyjemną beczynnością, z lenistwem. To pokój, który jest owocem ofiary Jezusa. Nie ma on nic wspólnego z pokojem tego świata. Ten pokój nie jest już związany z fizyczną obecnością Jezusa, lecz wypływa z Jego zwycięstwa nad światem. A wiąże się z pewnością, że do Boga należy ostatnie słowo. Przecież Chrystus obiecał Kościołowi, że *bramy piekielne nie przemogą go*.

Minęło od ostatniego Soboru trzydzieści lat: lat niełatwych, ale także lat radosnych. Świat się zmienia. Padł system komunistyczny, który zaciążył nad kształtem świata przez kilkadziesiąt lat. Powstały nowe państwa. Papież Jan Paweł II udaje się z wizytami duszpasterskimi do miejsc, gdzie jeszcze tak niedawno nie chciano widzieć żadnego księdza. Wiele kościołów, zwłaszcza na Wschodzie, wróciło w ręce ludzi wierzących, którzy gromadzą się w nich na modlitwę.

Kościół też się zmienia. Nie dzieje się to bez napięć. I dzisiaj istnieją w Kościele grupy, które w różny sposób reagują na obserwowane przemiany. Podobnie jak wówczas, gdy pisał o nich kard. F. König. Jan Paweł II obserwując te zmiany jest jednak pełen nadziei. Wprawdzie nie brak niepokoju, chociażby o Kościół w wymiarze zachodnioeuropejskim, ale sytuację Kościoła należy oceniać całościowo. Należy brać pod uwagę to, co dzieje się w Europie Środkowo-Wschodniej i poza Europą. A tu przeważa nadzieja. Jesteśmy świadkami odnowy jakościowej Kościoła. Idzie ona przez współczesne ruchy religijne. Dawnej zmierzały one do przemiany społeczeństwa, by było bardziej sprawiedliwe. Dziś na pierwszym miejscu stawiają odnowę człowieka. Jej obowiązek wynika z przyjętego chrztu. Można więc z ufnością spoglądać w przyszłość.

A istniejące w Kościele napięcia? Skończą się one dopiero wówczas, gdy powróci Pan, gdy ukaże się w chwale w Dniu Ostatecznym, gdy Jego władanie obejmie cały wszechświat, gdy wprowadzi ostateczny i powszechny pokój. Bądźmy cierpliwi. Ufajmy. *Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Odchodzę i przyjdę znów do was. Teraz powiedziałem wam o tym, abyście, uwierzyli, gdy się to stanie. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam.*

ks. Andrzej Jagiełło

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE – 25 V 1995

„Wyniesiony na prawicę Ojca”

*Chrystus Pan w niebo wstępuje
Niech się wierny lud raduje
Na cześć Jego zawołajmy
Chwałę Panu zaśpiewajmy, alleluja.*

1. Jakże niewiele śpiewów kościelnych sławi tajemnicę Wniebowstąpienia Chrystusa. Obok tej pieśni zacytowanej we fragmencie na wstępie – zaledwie jeszcze

jedna lub druga... i to wszystko. Stanowczo za mało miejsca w naszych chrześcijańskich sercach dla tej jednej z największych tajemnic naszej wiary. Stanowczo za mało zrozumienia, że w niej znajduje się potężny fundament naszej wiary i nadziei.

A przecież powinniśmy znać dobrze treść tego, co płynie tylekroć z naszych ust: „I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Ojca”.

„Wstąpił do nieba” – słowa wyznania wiary powtarzamy co niedzielę naszymi ustami, ale niekiedy ich droga do naszych serc bywa długa i trudna. Niekiedy zapominamy o wspaniałych i porywających konsekwencjach tego faktu, że nasz Zmartwychwstały Pan chwalebnie króluje po prawicy Boga Ojca na wysokościach niebieskich. Bywa, że z pamięci znękaney codziennymi trudnościami umyka nam myśl, jak wielkiego Pośrednika i Orędownika mamy w niebie. Na jak wielką pomoc, wstawiennictwo i troskliwą opiekę możemy liczyć.

2. Już Stary Testament zapowiada przyszłą postać Orędownika modlącego się za Lud Boży. W widzeniu Machabeusza (2 Mach 15,14) jeden z arcykapłanów Izraela, Oniasz, *wyciągnął ręce i modlił się za cały naród żydowski ... potem w ten sam sposób ukazał się mąż ... Oniasz powiedział: to jest przyjaciel naszych braci, który wiele modli się za naród i za całe święte miasto – Jeremiasz, Boży prorok.* Jeremiasz z wizji Oniasza jest tu zapowiedzią prawdziwego Orędownika i Rzecznika Ludu Bożego, Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanin zaś, człowiek Nowego Przymierza, już nie tylko w jakimś pojedynczym widzeniu, ale w całym swoim życiu wiary widzi ponad swoją egzystencją nieustającą obecność zwycięskiego Zbawiciela, który śmierć zwyciężył i przeszedł przez niebiosy. Nowy Testament na wielu miejscach mówi nam o tym, że nasz Pan zasiadając po prawicy Boga nie pozostaje obojętny na nasz los. O nieustannej modlitwie wstawienniczej Chrystusa za nas – także dziś, także w tej chwili! – mówi na wielu miejscach Pismo święte.

3. *Mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego* (1 J 2,1). Chrześcijanin nie ma powodu, by odczuwać osamotnienie, pustkę czy strach. Nic ma powodu też, by wobec Boga odczuwać oddzielenie lub dystans nie do przebycia. Jest ktoś, kto sprawi, że Bóg wejrzy na nas łaskawie, pełen miłosierdzia i przebaczenia. Jest nim nasz Rzecznik wobec Ojca. Rzecznik, obrońca, pocieszyciel, adwokat – wszystkie te biblijne określenia Pana Jezusa winny wzbudzać w nas poczucie zaufania i pewności. Jest ktoś, kto wstawi się za nami.

Jezus żyje zawsze, aby się wstawiać za nami (Hbr 7,25). Zmartwychwstanie Jezusa miało zaplanowany przez Boga cel. Celem tym jest zbawienie nas wszystkich dzięki nieśmiertelnemu życiu, które posiadał Jezus. Powstawszy z martwych już nigdy nie umiera, i już nigdy nie przestanie wstawiać się za swym ludem.

Zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami (Rz 8,35). To, że Jezus zasiadł po prawicy Boga, bynajmniej nie sprawiło, że stał się bardziej oddalony od tych, których tu na ziemi umiłował. Teraz tym bardziej może objąć wszystkich swoją wszechwiedzą i potężną miłością, teraz szczególnie może przyczyniać się skutecznie za nami. *Chrystus wszedł do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga* (Hbr 9,24).

Gdy doczekamy czasów, w których prawda wyrażona przez apostołów w pięknych fragmentach Pisma Świętego rzeczywiście zamieszka w sercu każdego chrześcijanina, wtedy każdy z nas na co dzień będzie pamiętać o naszym Panu, Orędowniku i Pocieszycielu zasiadającym na wysokościach niebieskich jako o tym, który jest każdemu z nas najbliższy. Chrześcijańska wiara i nadzieja spoczywać będzie na pewnym fundamencie zaufania w moc naszego Pośrednika i – być może – pojawią się w obfitości pieśni sławiące Wniebowstąpienie Pańskie.

ks. Andrzej Siemieniowski

7 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 28 V 1995

„Aby stanowili jedno”

1. Ciągłe marzy nam się jedność

Podczas wizyty Jana Pawła II w Kamerunie, na spotkaniu ekumenicznym, z ust przedstawicieli wspólnot protestanckich padły słowa: „Wiemy, że jesteśmy podzieleni, ale nie wiemy dlaczego”. Te słowa dobrze oddają i nasze odczucia. Patrząc na podzielony świat i na podejmowane wysiłki jednoczenia politycznego (np. Unia Europejska), gospodarczego (Wspólny Rynek, strefy wolnego handlu), coś chwytą nas za serce, gdy widzimy Kościół ciągle jeszcze podzielony. A wydawało się, że jedność jest tak blisko, że jest w naszym zasięgu. Ekumenizm jest przecież dzieckiem naszego czasu. Gdy na obrady Soboru Watykańskiego II zaproszono przedstawicieli innych wyznań, m.in. brata Rogera z Taizé, i mówiono tam o jedności Kościoła, w serca wielu ludzi wstąpiła nadzieja. Może my będziemy tym pierwszym pokoleniem, które doczeka zjednoczenia chrześcijan? Minęło już sporo lat. Wiele zrobiono dla jedności. A jednak prawdziwa jedność ciągle jeszcze jest tylko przedmiotem marzeń licznych chrześcijan. Co możemy w tej sytuacji zrobić, aby te szlachetne marzenia zrealizować? Czy naprawdę ta jedność jest możliwa? I po co nam jest potrzebna?

2. Chrystusowa modlitwa o jedność

Czy jedność jest możliwa? Oczywiście! O coś niemożliwego nie prosiłby, podczas ostatniej wieczerzy, Jezus Swego Ojca w niebie, jak o tym czytamy w dzisiejszej Ewangelii. Św. Jan przytacza modlitwę arcykapłańską Chrystusa: *Ojcze Święty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas...* A po co jest nam potrzebna jedność? Aby świat uwierzył... Aby uwierzył w sprawiedliwego Ojca w niebie, w Syna Jego Jednorodzonego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego, Pocieszyciela, pouczającego nas o wszelkiej prawdzie, sprawcę naszej jedności.